



Nr. 276

Przedpłata w Poznaniu:
kwartalnie 1 marka, miesięcznie 35 fenigów,
z edycją do domu 1 mk. 35 fen.
WIELKOPOLANIN wychodzi codziennie.

Poznań, piątek 3 grudnia 1897.

Przedpłata na pocztach:
kwartalnie 1 marka.
INSERATY od wiersza drobnego 25 fen.
RĘKOPISOW nie się wwraca.

Rok 15.

REDAKCJA „Wielkopolanina”: Wielkie Garbary 50. — EKSPEDYCJA: ul. Wodna 15, w drukarni Fr. Chocieszyńskiego.

Głosy pism polskich o dymisji hr. Badeniego.

„Ruch katolicki” pisze:

Działalność gabinetu hr. Badeniego nagle się zakończyła. Akt ten cechuje przedewszystkiem szybkość i nagłość zwrotów, jakie charakteryzowały już od dłuższego czasu wszystkie wystąpienia rządu bez poprzedniego porozumienia ze stronnictwami większości. Najbliższe hr. Badeniego stojące grupy polityczne nie były wtajemniczone w wypadki ostatnich godzin. Jeżeli wszakże dla przeciętnego polityka dymisja jest pod pewnym względem niespodzianką, to natomiast mógł ją w danych okolicznościach przewidywać, kto zna ostatnie 50 lat historii Austro-Węgier, a w szczególności, kto posiada znajomość najwyższego i ostatecznego w tej całej sprawie czynnika (cesarz) że znajomość tę hr. Badeni posiadał, chyba wątpliwości podlegać nie może, a okoliczność ta wyjaśnia nam powody, dla których w ostatnich czasach nie mógł się nigdy zdecydować na wystąpienie stanowcze, rozcinając za jednym zamachem cały kłęb zawikłań, dla czego miał ręce związane, ilekroć byłby chciał przystąpić do uregulowania przemocą rozbitych stosunków państwa. Kto bowiem zna Kazimierza Badeniego, ten przypuszczać musi, że nie jemu brakło samopoczucia własnej energii i siły do wykonania kroku takiego.

Możnaby mu zatem chyba tylko zarzucić że w ostatnich dniach nie rachował się dostatecznie z indywidualnymi cechami czynnika, wobec którego każdy minister jest bezsilny. Miał zaś do rachowania się Badeni nie tylko z tym czynnikiem, — a do walczenia nie tylko z opozycją niemiecką. W najbliższym jego otoczeniu zauważono od dawna osobistość, — (Gautsch) którym niepowodzenia jego nie były niemiłe, owszem nawet pożądane. Kto się przypatrywał nieskończenie modnym i bezpłodnym posiedzeniom Izby poselskiej ostatnich dwóch miesięcy, widział jak w Izbie pozostawali ci tylko, którzy musieli, jak n. p. hr. Badeni i ci, którym zależało na tem, — aby we wszystkich zakulisowych brać udział i swoją osobę w nie wciskać. Gdy na to zwracano publicznie uwagę, uznał za stosowne prezydent ministrów postarać się o zaprzeczenie połączone z tem domysłów i stanąć w ten sposób w obronie charakteru kolegi, który „ist w jeden Gabinet zu haben (co znaczy w wolnym przekładzie, że Gautsch jest bez przekonania).

O znaczeniu dymisji hr. Badeniego dla Polaków w Galicji to samo pismo takie wyraża zdanie.

„Gdy hr. Badeni dwa lata temu odjeżdżał do Wiednia, objawiały się u nas zdania przedstawiające równoczesne niemal powołanie hr. Gołuchowskiego i Badeniego na dwa najwyższe w państwie urzędy, jako dojście do celu trzydziestokilkuletniej niezmienniej polityki polskiej w stosunku do reszty monarchii: Zdanie to byłoby prawdziwe tylko w takim razie, gdyby były oznaki, iż w najwyższym miejscu w ten sposób powołanie hr. Badeniego tłumaczono. Oznak takich wszakże nie było śladu. Tłumaczeniu takiemu zaprzeczył pośrednio hr. Badeni przy objęciu rządów, zaprzeczyło i Koło polskie. I przeczornie zrobili:

Skutkiem takiego postawienia kwestii ustąpienie dzisiejsze prezydenta ministrów jest wprawdzie wielkiem niepowodzeniem, ale nie jest zasadniczą klęską polityki polskiej. Ta ostatnia jest uratowana.

„Dz. Polski” pisze: Zdaniem naszym, które pochlebiamy sobie, będzie wiernem echem zapatrywań całego ogółu rozumnego i patriotycznego, zmiana gabinetu nie może i nie powinna wcale spowodować jakiegokolwiek zmiany polityki naszej delegacji. Cel jej jest jasno wytknięty w adresie prawicy, i do tej pory reprezentacja nasza, pomimo rozmaitych zбочzeń chwilowych, była wierną hasłom w o-wem orzeczeniu wyrażonym. Zupełne równouprawnienie ludów słowiańskich z Niemcami oto prawdziwa myśl, która przyswiewiała autorom adresu i była dyrektywą dotychczasowej akcji polsko-czeskiej w radzie państwa. Ktokolwiek przeto będzie stał u steru, i jakkolwiek ten „ktos” stworzy sobie większość w parlamencie, miejsce Polaków może i powinno być tylko obok Czechów, tylko ręka w rękę z nimi trzeba nam dalej toczyć walkę z Niemcami o najświętsze prawa naszych uciemiężonych pobratymców. Wszelkie milenie się do Niemców byłoby przeto zdradą wobec naszych sprzymierzeńców i niema tak wielkich ustępstw, za cenę których wolno byłoby się tej zdrady dopuścić. Przeważna większość Koła polskiego stoi niezawodnie z całą męską stanowczością przy tym sojuszu i w nim jednym, wyłącznie w nim upatruje najlepszą rekojmią nawet dla ochrony interesów czysto polskich i galicyjskich. Do tej uczciwej i rozumnej większości mamy zupełne zaufanie i ani na chwilę nie wątpimy, że ona nie pozwoli nigdy, aby honor naszego narodu, od wieków słynącego w Austrii z rzetelnego dochowywania sojuszków, został teraz w czemkolwiek nadwreżony.

O zabezpieczeniu na życie

z uwzględnieniem wszelkich rodzajów zabezpieczenia sum płatnych za życia i w razie śmierci.

II.

Dla wielu jest rzeczą uciążliwą opłacać składki do samej śmierci.

Rzemieślnik, nieraz i kupiec, mniej często zarabiają w późniejszym wieku, gdy zdolności, a chociażby i siły nie dopisują tak, jak w sile wieku.

Urzędnik na emeryturze ma też mniejsze dochody, wszyscy zaś z wiekiem, mają więcej obowiązków, którym zadość uczynić muszą, chociażby tylko przez wychowanie coraz więcej potrzebujących dzieci, aż do wyposażenia ich, lub dania chleba w rękę przez odpowiednie wykształcenie. Dla n.ejednego więc łatwiej było wpłacić składkę jednorazową lub płacić składki przez 5, 10, 15, 25 lub 30 lat.

Dla tych wszystkich istnieje taryfa I a. Taryfa I a „Westy”, zabezpieczenie na wypadek śmierci ze składowaniem skróconem.

Kwota zabezpieczona płatna jest przy końcu 85 roku życia osoby zabezpieczonej,

albo też przy jej śmierci, jeżeli ta rychlej nastąpi.

Celem zabezpieczenia 100 marek płaci się: jeżeli

kto ma	składki jedno-razowej	przez lat 5	przez lat 10	przez lat 15	przez lat 20	przez lat 25	przez lat 30
lat 20	36,05	8,40	4,84	30,59	2,97	2,65	2,43
» 25	39,10	9,11	5,20	3,85	3,17	2,93	2,71
» 30	42,66	9,90	5,67	4,21	3,48	3,24	3,03
» 35	46,74	10,88	6,21	4,59	3,84	3,61	3,40
» 40	51,52	11,98	6,83	5,10	4,26	4,05	3,86
» 45	56,96	13,26	7,60	5,75	4,85	4,63	5,46
» 50	63,08	14,83	8,57	6,52	5,62	5,37	5,19
» 55	69,56	16,50	9,68	7,56	6,65	6,36	6,10
» 60	76,40	18,33	11,06	8,85	8,—	7,71	

Młody człowiek otrzymał świetne stanowisko i żeni się, jedna myśl jednak mąci jego szczęście. „Coby się stało z żoną, a później i z rodziną, gdyby umarł?” On może nie umrzeć, ale takie wypadki się zdarzają i myśli takie zająć go. Póki żyje, da sobie radę, taki czuje w sobie zapas sił i energii. Straci to miejsce, otrzyma inne, ma zaufanie, że nie zginie, że na siebie i swoich zapracować potrafi, ale co by się stało z drogiemi sercu jego osobami, gdyby umarł, przychodzi mu na myśl zabezpieczenie życiowe, ale dziś znaczne dochody ma, jutro może ich nie mieć, kto wie zresztą, czy zawsze mógłby opłacać równie wysoką składkę? Umyślił więc złożyć nadwyżkę pierwszego pomysłnego roku, jako jednorazową składkę. Pozostało mu przeszło 1000 marek poinformował się więc, że za tę sumę może swojej rodzinie zabezpieczyć 3000 marek płatnych w razie jego śmierci zaraz, lub która to suma jemu samemu wypłacaną zostanie, jeżeli do 85 roku życia dożyje. Miał lat 30, więc, aby otrzymać 3000 marek, musiał podług taryfy I a obliczonej na 100 marek, zapłacić jako 30 letni 42 m. 66 fen. od 100 m., zaś od 3000 mrk. 1279 mrk. 80 fen. jednorazowej składki.

Od tej chwili kłopot, co się stanie z rodziną w razie śmierci jego, na zawsze usunętym został.

Osoba Inna miała także dochody znaczniejsze, lecz mogące się za jakie pięć lub dziesięć lat zmniejszyć, umyśliła więc także ubezpieczyć się na życie w ten sposób, aby składkę płacić tylko przez pięć lat, a potem być od niej wolną. Miała lat 24 i zabezpieczyć chciała na 1000 marek. Musiała więc opłacać podług taryfy I a od 100 marek 9 mrk. 11 fen., a od 1000 marek 91 marek 10 fen. rocznie przez pięć lat. Suma jest płatną za dojściem do 85 roku życia lub zaraz w razie śmierci.

Podług tej samej Taryfy mogą się zabezpieczać wszyscy ci, którzy chcą płacić tylko składkę przez 5, 10, 15, 20, 25 lub 30 lat.

Kto ma lat dwadzieścia i chce płacić przez lat trzydzieści składkę, potrzebuje tylko opłacać od stu marek 2,43 marek rocznie, od 1000 marek 24 marek 30 fen. rocznie. Od 50 roku życia zatem zupełnie składki płacić nie będzie potrzebował. Suma zabezpieczona jest płatną w 85 roku życia lub zaraz w razie śmierci zabezpieczonego.

Na czas gwiazdkowy

nadesłano nam korespondencją treści następującej:

Teraz właśnie najstosowniejsza pora, aby się społeczeństwo nasze zastanowiło nad tem, że koszula bliższą jest ciała niż suknia. Teraz właśnie czas, aby publiczność nasza dała dowód, że pamięta i dbała jest o rozwój przemysłu naszego, który nam jedynie pozostaje obok rolnictwa, jako podstawa do dalszego istnienia, jeżeli ogół społeczeństwa naszego nie ma zostać żebrakami. Gdzież się podziąć mają synowie i córki nasze, żyjące z handlu i przemysłu, czyż wysługiwać się tylko mają obcy? Czy może dziś kto twierdzić na pewno, że nie mamy dziś dostatku polskich rzetelnych handli i zakładów przemysłowych.

Zachodzą skargi i żale na nie dość wielką usługowość i grzeczność ze strony kupców polskich. (Żale te niedawno ogłosiliśmy w pewnej korespondencji — ale przytoczywszy je, uznaliśmy za niesłuszne Uwaga Red.) Wszystkie to są białe zarzuty, mające niby upozorować niewytłomaczoną niechęć niektórych panów, a szczególnie pań do kupiectwa polskiego. Niechęć tę podtrzymują jeszcze więcej niechętni nam przeciwnicy nasi polityczni, a ubraną jest ona w takie formy, że niejedną osobę łatwowierną zdolni są przekonać.

Na czas gwiazdkowy z ust każdego prawie kupca nierodaka słyszymy wyrazy: „niech utracę, byle handel szedł!“ A jeżeli omyłka, to łatwo mu wybaczymy — naturalnie te omyłki to jego zawód — i kupujemy spokojnie nadal.

W polskich handlach nie ma wyboru — mówią sobie szczególnie pewne panusie — ceny za wysokie, nie odtargować nie można, i inne tym podobne głosi się zarzuty. Kupcowi spekulantowi łatwo cenę wyśrubować do pewnej wysokości, a potem cenę opuszczać. I taka nierozważna osoba wychodzi z handlu zadowolona, bo kupiła wprawdzie lichy towar ale co się natargowała to się natargowała, a przytem i znacznie z ceny pierwotnej odtargowała. „Głupich naturalnie nikt nie sieje, sami się rodzą“, mówi przysłowie.

Czy czas gwiazdkowy nie jest teraz najstosowniejszy, abyśmy swoim rodakom przemysłowcom, kupcom dali zarobić? Niejeden z nich długo naprzód pracuje i przysposabia towar, by z jego sprzedaży mieć dalszy byt i zapas do dalszego rozwoju przemysłu — a tu obojętność, bezmyślność rodaków pozbawia go tego spodziewanego zarobku i idą tam, gdzie pieniądz wydany z ich ręki, już nigdy nie wróci do rąk polskich, z którego gromadzą się kapitały na życie jedwabne w Berlinie, Wrocławiu i innych stolicach. Niejeden krocie i miliony z naszego kraju wyniósł z krwawego potu polskiego, a potem nas jeszcze szkaluje.

Wejdźmy w siebie, bądźmy solidarni, niech rodak w pierwszym rządzie pamięta o popieraniu rodaka, a dobrobyt u nas będzie ogólniejszy!

Dobry towar ma cenę stale unormowaną, a tylko lichy bezużyteczne towary mogą być rozrzucone po bajecznie tanich cenach. O tem niejeden się już przekonał dostatecznie — a mimoto lgną ludzie bezmyślni tam, gdzie stosowna reklama nawołuje do korzystania niby z ofiarności kupca spekulanta, który woli ponieść szkodę, a zadowolić, jak głosi, swoich odbiorców, z których łatwowierności pokątnie

się śmieje, a zysk obfity zgarnia do zawsze gotowej kieszeni.

Na jakich takie reklamy oparte podstawach niechaj służy choćby jeden mały przykład: — w handlu rodaka kupiła pewna osoba koszulę po 1,50 mrk. nie podobała się, bo były za drogie, i gdy kupiec obcy zachwiał w gazetach koszulę po 50 fen. sztukę, głosiła ta osoba, że nie ma jak żydzi i ich towary, a rodacy to zdziwcy. Zamówiła sobie ta osoba koszulę tanie, a gdy je przysłano, rozczarowała się, bo męskie koszule były dobre dla sześciolatniego chłopca, a z płótna nieledwie można było porobić kaszorki na ryby, tak było przejrzyste. „Wpadłam“, mówiła sobie, ale to nic dziwnego przecież to zwykły fif żydowski — i kupuje nadal w tym samym handlu „rzetelnym“.

Wecale się dziwić nie można, że lud robotniczy daje się zachęcać i pociągać temi tanimi cenami za lichsze towary, bo rozporządza, ciężko zapracowanym groszem i idzie tam tylko gdzie najtańsza cena, nie mając wyobrażenia o dobroci towaru, ale dziwić się należy, że na takie łapki we formie ogłoszeń chwytają się dają osoby z wyższych stanów.

Do wszystkich życzliwych naszemu przemysłowi, do wszystkich ojców mężów synów i braci, apeluje autor powyższej korespondencji w tej myśli aby się starali niewiasty prowadzić na tory takie, iżby społeczeństwo nasze nie doznawało uszczerbku.

My od siebie dodajemy uwagę, że nie godzi się nam odmawiać kupujących od rzetelnych, uczciwych handli niemieckich, zwłaszcza tych Niemców, którzy w życiu publicznym nie występują wrogo przeciwko naszemu społeczeństwu polskiemu. Nam nie wypadła chodź drogami hakatystów, bo ta są drogi zakazane ludziom uczciwym, a że przysługiwali byśmy się naszemu społeczeństwu, gdybyśmy na polu zarobkowym mieli drażnić i podjudzać namiętności rasowe. Kupujemy w pierwszym rzędzie u swoich, ale uwzględniamy i tych obcych, o których się przekonamy, że nam nie starają się szkodzić.

Wiadomości polityczne.

Niemcy. Pierwsze posiedzenie parlamentu miało tylko formalny charakter. Marszałek ostatniej sesji baron Buol zagał posiedzenie, powitał zbranych i powołał na sekretarzy depp. Brauna, Kropatschka, Pieschla i Hermesa. Wywołanie imienne wykazało obecność 174 posłów. Izba zatem nie miała kompletu potrzebnego do powzięcia uchwał. Do parlamentu nadszedł projekt dotyczący powiększenia floty, etat i kilka przedłożeń innych. Następne posiedzenie dzisiaj o godzinie 1.

— Etat Rzeszy zamyka się na 1898 rok sumą 1,437,139,979 mk. w dochodach i rozchodach. Przy wydatkach przypada 1,240,630,952 mk. na wydatki stałe, 139,082,036 mk. na wydatki jednorazowe zwyczajnego etatu i 57,326,991 mk. na wydatki jednorazowe nadzwyczajnego etatu. W stałych wydatkach wykazuje etat 64,780,973 mk. więcej, aniżeli zeszłoroczny; w jednorazowych wydatkach zwyczajnego etatu 36,592,116 mk. więcej, w jednorazowych wydatkach nadzwyczajnego etatu 66,967,404 marek więcej. Dochody z cel i podatków spożywczych preliminowano na 701,489,460 marek, co stanowi 48,357,980 mk. więcej, aniżeli w bieżącym etacie. — Dochody z podatków stepowych oznaczono na 60,842,000 mk., czyli 1,031,000 mk. mniej. W etacie administracji poczt i telegrafów obliczono dochód na 331,471,030 mk., rozchód na 291,297,812 mk., tak, że zwyżka, która przypadnie w udziale szkatule

Rzeszy, wyniesie 40,173,218 mk. Zwyżkę z dochodów drukarni Rzeszy obliczono na 1,639,280 (+ 103,720 mk.), z kolei żelaznych na 20,720,900 mk. (+ 1,990,045 mk.), z banków na 4,998,800 marek (+ 2,486,700 mk.). Dochody różnych gałęzi administracyjnych figurują w sumie 14,332,252 marek (— 3,046,236 mk.), z sprzedaży dawniejszego terenu fortyfikacyjnego 564,970 mk. (+ 113,880). Do tego dochodzi jeszcze dodatek z funduszu inwalidów Rzeszy w wysokości 28,646 mk., jako też zwyżka z etatu na 1896/97 r. w wysokości 28,692,115 mk. (+ 16,584,425), jako też dodatki matrykularne w sumie 470,623,939 mk. (+ 35,171,192 mk.) Ogółem wynosi wyższa suma dochodów w porównaniu z bieżącym etatem 101,373,089 mk. przy ogólnym dochodzie 1,379,712,988 mk., tak że dla zrównoważenia etatu potrzebną jest pożyczka 57,426,691 mk., czyli 34,405,685 mk. mniej, aniżeli w etacie bieżącym. — Etat kolonialny preliminuje dla Afryki wschodniej dochody z cel, podatków i t. d. na 1,700,000 marek (+ 460,000 mrk.) dodatek państwowy na 3,805,200 mk. (— 534,020). Dla Kamerunu obliczono dochody i wydatki na 1,394,100 mk., przyczem dodatek państwowy figuruje w wysokości 814,100 mk. (128,000) Etat dla Togo zamyka się w dochodach i rozchodach w sumie 550,000 mrk. (+ 150,000), dla południowej Afryki zapisano dochody w wysokości 550,000 (— 150,000), dodatek państwowy zaś w kwocie 4,600,000 mk. (— 1,585,6000 mk.)

— Na drugim posiedzeniu parlamentu wybrano marszałkiem ponownie barona Buola (centrum) 228 głosami na 264 głosujących. Marszałek dziękuje za wybór i zaufanie. Pierwszym wicemarszałkiem wybrano Schmidta 152 głosami, drugim wicemarszałkiem Spahna 168 głosami.

Austria. Z Pragi donoszą, że Czesi i dnia 30 listopada urządzili wielkie demonstacje antyniemieckie. Wojsko rozpędzało tłumy, około 50-ciu jest rannych.

— Pan Gautsch zdobył dla swego ministerium następnych panów: Hr. Welsersheimb prowadzi nadal tękę ministra spraw obrony krajowej, v. Wittek objął tękę ministra kolei, Böhm v. Bawerk ministerstwo finansów, Körber handel, Ruber tękę sprawiedliwości, hrabia Byland-Reydt rolnictwo. Gabinet jest bezbarwnym. Polacy wahają się, czy wysłać do tego gabinetu delegata. Tękę ministra Galicji ofiarowano hr. Pinińskiemu.

— Praga, d. 1 grudnia. Według doniesień gazet niemieckich rozruchy antyniemieckie w Pradze są bardzo groźne. Składy pozamykane. W publicznych gmachach niemieckich powybijano okna. Wojsko i władze usiłują utrzymać porządek, tłumy ledwo co rozpędzone, wracają i hałasują. Cztery bataliony wojska wystąpiły. — Wieści te podajemy z zastrzeżeniem, bo gazety niemieckie przesadzają znacznie.

Francya. W sprawie Dreyfusa nie zaszły żadne ważniejsze zmiany, dzienniki francuskie rozgłaszają najrozmaitsze plotki i domysły, których jednak powtarzać nie warto.

— Prezydent Faure przyjął dymisy ministra sprawiedliwości Darlana — spodziewają się jeszcze innych zmian w ministerstwie.

Rosya. „Peterb. Wiedemosti“ pisząc o stosunkach włościańskich w Królestwie Polskiem, zamieszczają następujące nader słuszne uwagi: — W guberniach wschodnich Królestwa Polskiego z ludnością mieszaną obowiązują ograniczenia, pozbawiające część włościan miejscowych praw do kupna własności ziemskiej: W przepisach Banku włościańskiego powiedziano, iż z praw tych korzystają wszyscy mieszkańcy gmin, kolonii i mieszczanie rolnicy. Instrukcyja zaś dla komisarzy zabrania włościanom i mieszczanom Polakom i Litwinom nabywać gruntu w miejscowościach zamieszkałych także przez Rosyan. Wyjatek stanowią włościanie

35

Z tajemnic pustyni.

Według zapisków podróżnika ułożył W. L...

Zakończenie.

W dwa tygodnie później stanęliśmy po drodze przez pustynię, w oazie Safileh. Cudowny widok roztaczał się przed nami. Tysiące palm kołysało na smukłych pniach swe korony w złotych promieniach słońca. U nóg ich kwitły różnobarwne kwiaty, drzewa brzoskwiń i migdałów obsypanych kwieciem spoczywały w ich cieniu, a z tej zieleni i z tych kwiatów płynął do nas słodki śpiew słowika, którego Arabowie zowią Bülbül. Karawana, którą uratowaliśmy od pewnej zguby i która teraz szczęśliwie stanęła u kresu swej drogi, nie miała dość słów podziękowań za przysługę jej wyrządzoną. Z nią też pozostał nasz Tebu. Gdyśmy odjeżdżali po kilkodniowym wypoczynku, mówił Tebu, żegnając się z nami:

— Ludzie karawany, która ci towarzyszyła, wzbogacił się łupem zdobytym w el Kazr, tyś sam dla siebie nic nie wziął. Nie mam wprawdzie sy-

nów, ale w mej mocy dać ci błogosławieństwo. — Daję ci je i weź je z sobą do twej wielkiej ojczyzny.

— Arabie! — rzekłem — ojczyzna moja jest wielką, ale bardzo nieszczęśliwą.

— A więc tem więcej niech Bóg jej błogosławi. Może i jej zabrali synów, tak jako i mnie. Nieszczęśliwy ojciec odczuwa twą boleść. Baceł el bela alik — niechaj Bóg ją wam wróci, niechaj pocieszy tych, którzy są w niewoli!

Łza mi zakręciła się w oku i z uczuciem uściśnieniem rękę dzikiego Araba.

W kilka tygodni później powróciliśmy do Algieru, gdzie nas przyjął rodzina Latéranów z radością trudną do opisaną. Hassan jechał z nami, a Józek wogóle nie chciał się już ze mną rozłączyć. Zabrałem go z sobą na Litwę, dokąd się też Emeryk udał, aby ze mną spocząć po trudach wyprawy.

Państwo Latéranie żegnali nas ze łzami w oku — a nawet długi Hassan „srogi“ Dżezar-bej — zaledwo łzę umiał powstrzymać.

— Panie, ty idziesz, już się ze sobą może nie zobaczymy. Ale miło ci będzie zawsze przypo-

mnąć sobie, czem był dla ciebie Hassan ben-Abulfeda-ibn-Hankal al Wardi Jussuf-ibn-Abul-Foslan-ben-Isak al Duli — i zawsze zwać go będziesz Hassanem el Kebirem, dusicielem mężów, który wraz z Beluwanem bejem pomógł ci do zabicia assada beja (Iwa) i Hedżana beja.

— He! Ja o tobie także nie zapomnę, miły Hassanie — mówi Józek — i wszędzie rozpowiadać będę, żeś ty największy łykac „wody opatrznosci“ — czyli nalewki na skorpiony.

— Język twój jest pełen jadu, i nikt ci wierzyć nie będzie, bo mieszkańcy Lechistanu powiedzą: Tam mówi Jussef Kępa-podwarszawski ben-podwarszawski-ibn-podwarszawski el Podwarszawa, jadający wieprzowinę! Zakazuję ci mówić o mnie teraz i po wszystkie czasy. My zaś, panie, będziemy o sobie mówili z szacunkiem — a nazwisko moje grozą i podziwem przejmować będzie wszystkich ludzi w oazach i namiotach Lechistanu. Saalam aleikum — pokój i chwała ci.

Koniec.

posiadający służebności »Peterb. Wied.« zwracają uwagę, iż ograniczenia te mają przedewszystkiem ten skutek, że w kraju wzmaga się kolonizacja niemiecka, gdyż koloniści Niemcy korzystają ze wszystkich praw. Niemiec przyjąwszy poddaństwo rosyjskie, ma zupełną swobodę rozwoju swej narodowości, w zakresie religii, szkoły, gospodarstwa. To też, gdy na koloniach Niemców wszędzie spotkacie grunta starannie uprawione, dorodne bydło, kasę, szkoły, książki, kościoły, stowarzyszenia itd. wśród włościan krajowców zobaczycie biedę, gnuśność, niemoc i ciemnotę. Zdaniem pisma ks. Uchomskiego, kolonizacja niemiecka z tych samych przyczyn szerzy się na Litwie, gdzie włościanie katolicy mogą nabywać grunta tylko do pewnego maximum przestrzeni oznaczonego na rodzinę. »To też gdy własność niemiecka kończy autor swoje uwagi, kwitnie, wśród włościan polskich, litewskich, białoruskich i t. d., wśród włościan miejscowych pod wpływem nieprzyjaznych okoliczności panuje bieda.

RUCH W TOWARZYSTWACH.

* Zwyczajne zebranie Tow. »Jedność« pod wezwaniem św. Antoniego w Poznaniu, odbędzie się w czwartek, d. 2 b. m. o godz. 9 w lokalu p. Szymańskiego, Stary Rynek wchód z ulicy Butelskiej i p. Na porządku obrad ważne sprawy. Szanownych członków uprasza się o liczne i punktualne przybycie. Goście wprowadzeni przez członków mile widziani. Zarząd

Wiadomości z bliska i z daleka.

Poznań, dnia 2 grudnia.

Uczmy dzieci pisać i czytać po polsku.

* Z teatru. Dziś, w czwartek, dnia 2 b. m. na ogólne żądanie »Kiejstut«, tragedia w 5 aktach A. Asnyka. — W sobotę, dnia 4 bm. po raz pierwszy: »Fromont junior i Röster senior« komedia w 5-ciu aktach. — W niedzielę, dn. 5 bm. o godz. 3 po południu: »Już po biedzieli«, legenda dramatyczna w 4 aktach ze śpiewami i tańcami. O godz. 8 wieczór: »Biedna dziewczyna«.

* Poznań. Doroczny obchód pamięci zgonu wieszca naszego Adama Mickiewicza urządzony staraniem Towarzystwa »Stelli« w teatrze naszym rozpoczął się odgraniem na scenie »Fantazyi scenicznej«, jaką przedstawili artyści nasi dramatyczni, a którą napisał p. Walery Lebiński. Treść tego utworu jest następująca: Pogański kapłan litewski przedstawiciel pogańszczyzny zmożony snem w świątym gaju pogańskim Romowe. Szalejąca burza i grzmoty wywołują go z letargu. Kapłan dowiaduje się z głosu płonącego Znicza, że zmarł litewski wieszcz (Mickiewicz). Wysłał duchy (postaci z utworów Mickiewicza), aby przyniosły zwłoki wieszca do gaju Romowe; przynoszą one trumnę, lecz za niemi idzie w ślad Litwa (p. Jakubowska) i Polska (p. Falkowska). Wkraczają one do gaju i mimo groźb Krywey żądają zwrotu zwłok. Kapłan ich wydać nie chce, bo uważa wieszca, jako dziecko Litwy pogańskiej — i oświadcza, że wtedy wyda, gdyby się zjawił ktoś, co zlanie jego potęgę wywołującą najpotężniejsze słowa wypowiedziane przez wieszca. Litwa i Polska modlą się, a skutkiem tych modlitw ukazują się Chrześcijaństwo (p. Audran) i wymawia słowa zaklęcia: »On zwie się milion, bo za miliony kochał i cierpiał katusze«. — Chrześcijaństwo określa potęgę genialnego poety, deklamując ustęp z »Dziadów«. Wtem wchodzi wszystkie uosobnione stany narodu i wśród dźwięków marza żałobnego Chopina odnoszą trumnę. Kapłan pogański pokonany — ustępuje. — Autora wywołano łuczniemi oklaskami, a Towarzystwo »Stella« ofiarowała mu wieniec. Słowa utworu podamy w »Ognisku Demowem« w sobotę. — Deklamacja artystów była bardzo wyrazista, a uszczenienie udało się świetnie przy pomocy światła elektrycznego różnokolorowego. — Nastąpił potem śpiewy wygłoszone przez Koło Śpiewackie pod dyrykcją p. Kaźmierz Dembińskiego. Po nich odegrała na fortepianie panna Sokółowska utwór Herza, a później »fantazyę« Lubowskiego z niesłychaną biegłością i czystością dźwięków. Pan Rotnicki, znany w mieście ze swego czystego i dźwięcznego głosu, obdarzył nas śpiewem solo, z którym kilka razy występował na scenę, by wypełnić numery ułożonego programu. Pani Seweryna Duchńska, która w tych dniach obchodziła w Paryżu 50 letni jubileusz pracy literackiej, przysłała na ten obchód piękny wiersz poświęcony sławie i pamięci Mickiewicza — z polecenia Dyrekcyi »Stelli« odczytał go p. Wal. Lebiński. Nastąpił znów śpiew chóru męskiego, wykonany przez Koło Śpiewackie a na zakończenie dano żywy obraz z »Dziadów« utworu Mickiewicza. Teatr przepełniony był publicznością, która też rzesistami oklaskami wyrażała wszelkie udane i dobrze oddane produkcje, wykazując że w Towarzystwach naszych istnieje zapał i chęć do pracy artystycznej. Dowodem tego i Towarzystwo »Stella«, które w gronie swem ma licznych członków oddających się sztuce pięknej. Kwintet na skrzypcach n. p. był bardzo udatny, a wykonali go członkowie »Stelli«. To też wdzięczną jest publiczność za te prace i za obdarzenie jej rozmaitemi uroczystościami dorocznymi. Dochód z tej uroczystości przeznaczony na kolonie wakacyjne był dość znaczny. Dyrektorowi teatru p. Rygerowi należy się wdzięczność za żywe i chętne zajęcie się urzędzeniami scenicznymi tak na początku jak i przy końcu, przy żywym obrazie.

* Poznań. Ponieważ liczne zachodzą przypadki przejechania osób przez wozy i powózki na ulicach, przypomina władza policyjna następujące rozporządzenie: w mieście nikomu nie wolno jeździć szybciej, niż klusem koni. Na mostach, w bramach fortecznych, przy wjazdach, gdzie ciasno, należy wstrzy-

mać konie w biegu i jechać powoli. Wszelkie zapręgi przy wymijaniu kierować należy w stronę prawą. Wozy obciążone i takie, na których są przedmioty sprawujące loskot, winny jechać zupełnie powoli. (—) Czystzenie ulic winno się odbywać codziennie od rana, a gdy zdarzy się nieczystość wśród doby, należy ją zaraz usunąć, i to każdy właściciel ma obowiązek uskutecznić przed własnym domem, na chodniku.

* Sprzedaż. Za pośrednictwem kantoru »Reclame« Karola Rzepeckiego sprzedał p. Andrzej Ammyler z Winiar pod Poznaniem dwa domostwa panu Ludwikowi Krzymińskiemu, ogrodnikowi z Ostrówka.

* Żołnierze otrzymywać będą codziennie na swe pożywienie następujące porcje: 180 gramów świeżego mięsa (wołowego, skopowego lub wieprzowego), lub 120 gramów słoniny wędzonej, 40 gramów sadła, 250 gr. grochu polnego, ogrodowego lub soczewicy, albo 125 gr. kaszy lub ryżu, lub też 1500 gr. kartofli, 25 gr. soli i 10 gr. palonej kawy. Z tych wyznaczonych porcji otrzymywać będą codziennie rano w południe i wieczór ciepłe potrawy i napoje. Dawki te są znacznie powiększone i wynoszą 7 milionów 128 tys. m. rocznie więcej niż dotąd na całą armię niemiecką.

* Pomiędzy Poznaniem a Wrocławiem na wniosek Izby handlowej poznańskiej do ministra kolei żelaznych kursować będzie tam i na powrót jeszcze jeden pociąg.

* Czy i kiedy wolno podawać dzieciom napoje alkoholowe? Na to pytanie odpowiada dr. Gross w piśmie lekarskim »Wiener klinische Rundschau«. Przedewszystkiem wykazuje, że spirytuozy, podawane dzieciom czy to zdrowym czy chorym, są istotną trucizną, ponieważ drażnią błonę śluzową żołądka, wywołują choroby organów trawienia, jak np. ostry nieżyt żołądka i kiszek, chorobę wątroby itp. Zgubnie oddziaływał alkohol także na mózg dziecięcy, który i tak skłonny jest do chorób zapalnych. W wyjątkowych tylko wypadkach można podawać dzieciom na wyraźne polecenie lekarza jako lekarstwo, a mianowicie gdy np. w jakiejś chorobie zakaźnej, jak dyfteryi, szkarlatynie, tyfusie, objawia się nagły i silny upadek sił i osłabienie czynności serca, podczas kataru żołądkowo-kiszecznego, połączonego z ubytkiem sił, w razie utraty krwi, wreszcie w chorobach, w których trawienie stale jest upośledzone, jak np. w krzywicy (rachitis), żółtacz (skrofakach) i gruźlicy (tuberkulach). W tych chorobach wywiera alkohol skutek odżywczy, rozpuszczony bowiem w wodzie spala się szybko i zupełnie w tkankach na kwas węglowy i wodę.

* Sprzedaż drzewa z lasów rządowych odbędzie się w Dębnie pod Poznaniem w oberży na miejscu dnia 9 grudnia o godzinie 11. Sprzedawane będzie przez licytacyą drzewo budulcowe, porądkowe i opałowe, dębina, brzezina, olszyna, topole, wierzbę i sosnina.

* W nadleśnictwie w Zielonce odbędzie się sprzedaż w środy, dnia 8 i 22 grudnia od godziny 10 w oberży w Głębocku drzewa z rewirów Steszewo (Schimmelwald) i Dąbrówka (Eichenau). Dnia 22 grudnia tylko drzewo opałowe. — W Pobjedzi- skach u p. Meistra odbędzie się sprzedaż, od godziny 10, drzewa budulcowego z rewirów Jezierz (Seehorst) i Promno (Krummfließ).

* Pobjedziska. W poniedziałek wieczorem mistrz szwaski Rasch przechodząc drogą pod miastem wpadł w dołek nie głęboki napełniony wodą i udu- sił się — widocznie nie był trzeźwym.

* Z Witkowa. W poniedziałek, dnia 29-go bm. jako w rocznicę śmierci wieszca Adama Mickiewicza i braci naszych poległych za świętą sprawę, odbyło się w kościele naszym na tę intencją żałobne nabożeństwo. Podczas nabożeństwa chór mieszany śpiewał przy mszy św. Pani dr. Piskorska, pamiętając o słowach, iż śpiew, śpiewany Bogu na chwałę, unoszą aniołowie na złotych skrzydłach przed tron Boga, nie szczędziła pracy i mozół około wywieszenia wspomnianej mszy. P. dr. Piskorska oznaczając się niepospolitym talentem muzycznym, okazała go jasno właśnie w tym razie, bo jeszcze nigdy nie udało się śpiew tak dobrze, jak tego dnia. Nie udawało się zaś dawniej dla tego, że nie było osoby, która by umiała z taką doskonałością i cierpliwością do końca wytrwać. Oby Bóg nam dał takich dzielnych Polek więcej. Młodzież tutejsza ma zamiar założyć Kółko śpiewackie, by tym sposobem poznać się lepiej z pieśniami naszymi.

Ap. Bass II.
* Witkowo. »Posener Zeitung« żali się słusznie, że tak daleko już doszło, iż powiatowi inspektorowie szkolni, zamiast trudnić się wypełnianiem obowiązków szkolnych za co grubo są płatni, wdają się w agitację polityczną. Sprawa jest następująca: Pan T. Kołodziej zadzierzał od wdowy pani Frankowej restauracyą do r. 1902. Tymczasem bractwo hakatystów postanowiło założyć w mieście tak zw. »Kaufhaus, a sprawą tą zajął się gorliwie p. Folz, inspektor szkolny. Ów pan ufał się do p. Kołodzieja zachęcając go, aby interes-ten odstąpił spółce. Wyjął potem jakiś papier, napisał coś i zaczął podpisać. Kołodziej w przekonaniu, że to jest tylko dowód celem zawiazania układów co do sprzedaży, podpisał ów protokół. Jakżeż się zadziwił niebora, gdy się dowiedział, że ów dokument zawierał oświadczenie, iż od 1 stycznia 1898 r. ma się Kołodziej wyprowadzić z dotychczasowego mieszkania, za co nie dostanie ani grosza odstępnego. Zaczęły to tyle dla owego nieszczęśliwego człowieka, co kij żebraży, gdyż w całym Witkowie nie znajdzie odpowiedniego lokalu, a prztem nie będzie miał pieniędzy. Kołodziej wytoczył skargę przed sądami w Gnieźnie i Poznaniu, ale skarga jego nie odniosła pomyślnego skutku, gdyż świadczył przeciw niemu dokument otrzymany jego podpisem. Grunt od pani Franke nabywa komisya kolonizacyjna, zatem w jej imieniu pośredniczył p. Folz, inspektor powiatowy. Słusznie można wyrazić podziwienie, że inspektor powiatowy zajmuje się podobnymi sprawami. Niechby tylko nauczyciel katolicki poważył się działać w podobnym duchu na rzecz polskości, a zapewne doczekałby się przykrych skutków. Żal nam bardzo p. Kołodzieja, któremu z po-

wodu podpisu grozi nędra. Miał on wielkie zaufanie do pana inspektora, zatem nie przeczytał dobrze protokołu i podpisał w dobrej wierze, że tam nie będzie nic takiego, co mu szkodziło. Los tego człowieka jest pożałowania godnym. Cała nadzieja na tem polega, że Komisya kolonizacyjna nie będzie chciała jego krzywdy.

* Inowrocław. Szkoda, jaką ponosi miasto przez pożar t. zw. Kurhausu wynosi około 85 tys. m. Budynek ten był zabezpieczony w Towarzystwie ogniom.

* Słupsk. Starożytny zabytek znalazła firma stolarska Beckera w kłodzie drzewa orzechowego, przysłanego na wyroby stolarskie z południowej Brazylii. Po przerznięciu kłody tej znaleziono w jej wnętrzu zdaje się spruchniałą fajkę z drzewa tui. Znałcy ocenili jej wiek na najmniej lat trzysta, a sama kłoda orzechowa była przeszło 500 lat stara.

* Katowice. Szczególniejszy podarunek otrzymała matka rekruta, wziętego w jesieni do wojska. Był to ciężki worek przysłany przez pocztę, niefrankowany, za który zapłaciła 2 m. 70 fen. Ręce jej drżały nad tym podarunkiem niezwykłym. otwiera go skwapliwie i znajduje — strużyny od kartofli i parę zużytych rękawic wojskowych — a prztem list treści następującej: »Kochana matko! Musztry już się nauczyłem, a że się sprawują dobrze, wzięto mnie do kuchni, gdzie strużę kartofle dla całej kompanii razem z kilku kolegami. Strużyny tutaj wyrzucają, ponieważ w kompanii nie ma świni, jak u was w domu. Kochana matko, pomyślałem sobie, że takie strużyny się przydadzą w domu dla wieprzka, nazbierałem ich więc cały worek i przesyłam do użytku. Stare rękawice już mi niepotrzebne, a że teraz zimno nastaje więc kochanej matce się przydadzą. — Dobrym synem był ów rekrut, ale lichym rachmistrzem, albowiem owe strużyny miały najwyżej 50 fen. wartości. — Matka pocziwa, ale ograniczona umysłowo wieśniaczka, z czułością spoglądała na ten podarunek, a że rękawiczki były białe, więc je posmarowała zernidłem od butów. Zaniósła potem do miasta dany jej do niesienia toboł, a że się spościła pod jego ciężarem, ocierała pot rękawiczkami malowanymi i prawie jak murzyka na twarzy, przybyła do miasta ku ogólnej ucieście mieszkańców; oddawszy toboł opowiadała o niepraktycznym dowodzie miłości syna ku matce i stąd wiadomość ta dostała się do gazet.

* Kalendarz. Piątek 3 grudnia: Franciszka Xaw. Wschód słońca o godz. 7 minut 54, zachód o godz. 8 minut 46.

OD REDAKCYI.

* Korespondentom do »Gońca Wielkopolskiego« w sprawie ostrzeszowskiej: Na ich uwagi nie odpowiadamy, mamy aż nadto dobre dowody w ręku wyjaśniające całą robotę. Dowodów tych nie przytaczamy, bo zamiast zlagodzić, wywołałybyśmy tylko jeszcze większą zaciętość — a tego nam unikać należy, dla tego w naszych wywodach w num. 271 zachowaliśmy jak największe umiarkowanie. Ubolewamy powtórnie nad tymi, którzy, nieprawidłowo postępując, wywoływali nieporozumienie, a potem obalamuonych i rozgoryczonych nazwali Hakatystami. Z przytoczonych przez nas dowodów ani jednego nie zdołano osłabić. Raz jeszcze powtarzamy, nie twórcie panowie partyi, nie oczerniającie publicznie jeden drugiego i wybaczenie sobie w imię naszej wspólnej sprawy wzajemne uchybienia. — Niechaj panowie korespondenci do »Gońca Wielkop.« nie sądzą, aby nas wyprowadził z równowagi ich ton zaczepny — służymy sprawie — a nie osobom.

* Panu Wł. Troj. w K. Moniuszki »Pieśń żołnierza«, »Róża«, »Kozak« i Chopina utwory do śpiewu mieszczą się w »Lutni«, zbiorowem wydaniu kwartetów na cztery męskie głosy; cena z fr. przesyłką 1,80 mk.

WIADOMOSCI HANDLOWE.

Sprawozdanie giełdowe. — Poznań, dnia 1 grudnia

4 proc. pożyczka niemiecka	102,90
3 i pół proc. pożyczka niemiecka	102,90
8 proc. pożyczka niemiecka	97,10
4 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	102,80
3 i pół proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	102,90
8 proc. pożyczka pruska ukonsolidowana	97,50
4 i pół procent obligi państwa pruskiego	100,10
4 proc. listy zastawne poznańskie	101,90
3 i pół proc. listy zastawne poznańskie	99,70
4 proc. listy rentowe poznańskie	103,70
Pruskie 4 proc. listy rentowe	104,—
Reuta włoska	84,50
Austriacka renta złota	104,10
Austriacka renta srebrna	102,—
Polskie 5 proc. listy zastawne	67,20
Renta węgierska złota	108,60
Poznański bank prowincjonalny	108,—
Banknoty rosyjskie za 100 rs.	217,10
Banknoty austriackie za 100 zlr.	169,35
Banknoty francuskie za 100 fr.	81,—

Ceny zboża w Poznaniu. — Poznań, d. 2 grudnia. (Bank »Wilecki, Potocki i Spółka.«)

Obrót: spokojny.	Towar		
	piękny mk.	średni mk.	pośledni mk.
Pszemica	184	175	156
Zyto	144	134	121
Jęczmień	150	135	110
Owies	140	132	120
Groch	135	126	120
Groch pastewny	—	—	—
Wyka	—	—	—
Łubin żółty	—	—	—
Łubin niebieski	—	—	—
Koniczyna biała	—	—	—
Koniczyna czerwona	—	—	—
Przełot.	—	—	—
Seradela	—	—	—

Wyborowe gatunki nad notowania.



Wczoraj wieczorem o godz. 8 zmarła nagle na paraliż mózgu, opatrzona św. Sakramentami, moja najdroższa żona nasza najukochańsza, czuła matka, siostra, córka, bratowa i synowa ś. p.

Magdalena Rehdanz

w 41 roku życia. (3091)
O czym donosi, prosząc o współczucie, w ciężkim smutku pograżona **RODZINA.**

Św. Łazarz, dnia 1 grudnia 1897.

Pogrzeb odbędzie się w sobotę, dnia 4 grudnia po południu o godz. 3 z domu żałoby na św. Łazarzu przy ulicy Głogowskiej 104.



W dniu 30 listopada r. b. zasnęła w Panu po długoletnich cierpieniach w 74 roku życia najdroższa moja żona i nasza matka, teściowa i babka ś. p. (3093)

Elżbieta Celichowska z Koppów.

Pogrzeb w piątek o godz. 2½ po poł. od Sióstr Miłosierdzia przy placu Bernardyńskim. W smutku pograżeni

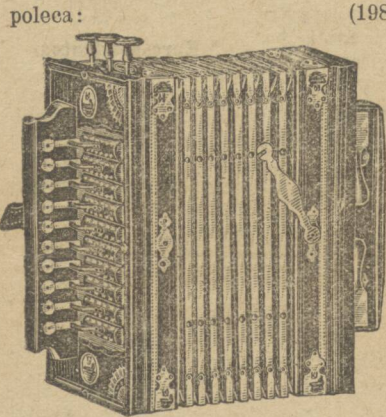
Jan Celichowski z rodziną.

Maksymilian Fischbach, zięć.

N. Zientkiewicz,

Poznań, Stary Rynek nr. 35, I p.

- 2 chórowa 40 głosów, wszystkie narożniki okute, duża, piękna, klawiatura śrubow. 4,50 m. (1989)
- 3 chórowa, 60 głosów, duża, bardzo wspaniała i bardzo trwała, 3 klucze 7 m.
- 4 chórowa, 80 głosów, organowa wszystkie narożniki okute 8 m.
- 4 chórowa, 80 głosów, bardzo wspaniała i bardzo trwała, okuta całym 13 m.
- chórowa, 120 głosów najwspanialszej konstrukcji 6 kluczy 18 m.
- 6 chórowa 120 głosów, najwspanialsza, 2 dzwonki 6 kluczy 20 m.
- 21 klawiszy, 4 klucze, 4 basy, piękna trwała 12 m.
- Skrzypce** dobre z smyczkiem 8 m.
- Skrzypce** ½, ¾ i całe z smyczk. podług życzenia 4, 5, 6, 7, 8, 9 m.
- Skrzypce** głośnie, budowa wspaniała, dla dobrych graczy 15 m.
- Manopon** z dzwonk., bębniemi, bardzo głośny, podw. głosy 50 m.
- Herofon** z 6 sztuk. 30 m.
- Aryston** z 6 sztuk. 27 m.
- Cytra** akordowa z 6 pedałami, z kluczem, ze szkołą etc. 7 m.
- Arioza** z 6 cynkow. sztuk., muzyka wspaniała 20 m.
- Arioza** z cynkowemi sztukami, muzyka najwspanialsza 30 m.



Wszelkie zamówienia wyśłam odwrotną pocztą. **Strojenie i reperacje** instrumentów muzycznych uskuteczniłam z wielką akuracją jak najspieszniej.

Polski skład szwajcarskich zegarków i biżuterii.

Józef Suppert,

Poznań, ul. Rycerska 33, przy narożn. ś. Marcina, poleca swój

Wielki skład wszelkich zegarków, złotej i srebrnej biżuterii

z najlepszych fabryk

pod 3-letnią piśmienną gwarancją.

Niklowe remontoary od 6 m.

Srebrne męskie i damskie.

Złote damskie od 12 m.

Złote męskie kryte od 20 m.

Budziki od 2,50 m.

Zegary ściennie od 2 m.

Regulatory od 15 m.

Broszki srebrne od 50 fen.

Obrączki ślubne para od 6 m.

i t. d. i t. d.

Warsztat reparacyjny dla skomplikowanych zegarków.

Wszelkie reperacje wykonuję we własnym warsztacie prawdziwie sumiennie, po cenach nader umiarkowanych.

Wszelkie pozamiejscowe zamówienia wysyłam dobrze opakowane, franko do 2600) każdej stacyi pocztowej.



NOWOŚĆ!
Zegary salon.



We wtorek, d. 30 b. m. zasnęła w Bogu po krótkich lecz ciężkich cierpieniach nasza najdroższa córka (3075)

Leokadya

w pierwszej wiosnie życia. Pogrzeb odbędzie się w piątek po poł. o godz. 2½ z domu żałoby przy ul. M. Garbary pod l. 8; o czym krewnym i znajomym donoszą w smutku pograżeni rodzice

Karól i Maryanna Appelt.

Kalendarz Maryański

na rok 1898.

nabywać można we wszystkich księgarniach i u naszych panów agentów po 60 fen.

Do kalendarza dodaje się obraz kolorowy, przedstawiający:

Serce Najśw. Maryi Panny, portret ś. p. Adama Mickiewicza, warcabnię i młynek, oraz dwukolorowy kalendarz ścienny.

„Przyjaciół Rodzinny“

Kalendarz Ludowy

na rok 1898

z obrazkami kolorowym „Nie-lada krzywdą“ i dwukolorowym kalendarzem ściennym

po 30 fenigów.

Treść obu kalendarzy jest nader obfita, pouczająca; oba kalendarze są pięknie ilustrowane.

Przy odbiorze większej ilości udzielam znacznego opustu.

Karol Miarka w Mikołowie (Nicolai O.-S.)

Kalendarz Maryański

na rok 1898 za nadesłaniem 70 fen. przekazem pocztowym wysyła franko (3014)

FR. CHOCIESZYŃSKI, Poznań, ul. Wodna nr. 15.

A. L. Mohra

FF

margarynę

równającą się w smaku i pożywności dobremu masłu, poleca (1900 c)

funt po 70 fen.

A. Strecker,

ulica Wroniecka nr. 11.

Jabłka!!! Jabłka!!!

1400 Ctr. jabłek zagranicznych rozmaitego gatunku i w największym wyborze od 12 do 20 mrk. za centnar ma na sprzedaż

L. KOWALSKI,

Poznań, ul. Św. Marcina nr. 63.

KAMIENICE

moję piętro, w której znajduje się piękny skład rzeźnicki oraz przyległe podwórze z odpowiednimi chlewami i rzeźnią, wszystko nowo wybudowane, sprzedam z wolnej ręki każdego czasu. (3064)

Edmund Szwajca, mistrz rzeźnicki we Lwówku (Neustadt bei Pinne.)

Do mej (3060)

szkoły organistowsk

przyjmuje uczni każdego czasu.

I. Gorzelniński,

organista i dyrektor muzyki archikatedralnej w Gnieźnie.

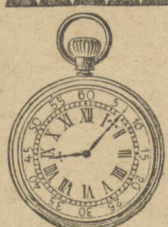
Dom. Ławica

pod Sierakowem (Zirke) szuka od 1 kwietnia 1898 roku

fornali

i rzeźniaków

z dziewczkami na bardzo wysoki kontrakt i deputat. Zgłoszenia przyjmuje już przed Nowym Rokiem **Zarząd.**



D. Dybizbański-Huebner,

Poznań, św. Marcin nr. 58.

Najkorzystniejsze źródło zakupu zegarków genewskich, złotych i srebrnych, łańcuszków, pierścionków, obrączek ślubnych i t. p. przedmiotów ze złota i srebra we wielkim wyborze po najniższych cenach. (1625)

Oryginalne nowości:

zegarki i broszki srebrne z widokami i popiersiami. Cenniki gratis i franko.

Spółka Rólników Parcelacyjna

będzie parcelować grunta należące do p. Buszkiewicza w Sierakowie (Zirke) stacya kolei K wilcz w lokalu p. Nieske

we wtorek, dnia 7-go grudnia r. b.

przed południem o godzinie 11-tej.

Nabywcy wpłacają najmniej ¼ ceny kupna, reszta wedle umowy. — Blizszych szczegółów przed terminem parcelacyjnym udzieli biuro Spółki. (3092)

Spółka Rólników Parcelacyjna

eingetrag. Genossenschaft mit beschränkter Haftpflicht.

Poznań, ulica Wilhelmowska nr. 18, parter.

Szukam zaraz dobrze zaprowadzonego

skadu towar. kolonialnych

z wyszynkiem. — O oferty uprasza do ekspedycji Wielkop. pod l. 3088.

Skład towarów wiktualnych w górnej części Poznania jest zaraz na sprzedaż z całkowitem urządzeniem i z meblami lub bez, z powodu otrzymania zawodowego miejsca przez właściciela. Zgłosz. do eksp. Wielkop. pod l. 3090.

50 mk.

dam temu po zawarciu kontraktu, kto mi się wystara o dzierżawę gościńca, o ile możności dominalnego. — Zgłoszenia przyjmuje eksp. Wielkop. pod l. 3057

Pokój z osobn. wejściem ze stołowaniem lub bez je t do wynajęcia dla jednego pana każdego czasu. Gdzie? powie ekspedycja Wielkop. pod l. 2899.

Mebl. pokój frontowy z osobnym wchodem zaraz do wynajęcia przy **W. Garbarach nr. 9.** i piętro na lewo. (2250)

Skrzydło fortepianowe, używane, jest na sprzedaż przy **ulicy Cybińskiej nr. 5** prt.

Panienska, znająca się na książkowosci, a która była już w miejscu, pragnie przyjąć miejsce jako kasyerka w handlu towarów krótkich albo jakiej innej branży. — Of. proszę przesłać do eksp. Wie kopolanina pod l. 3082.

Szukam zdatnego (3081)

przewodniczącego

biura.

Meissner, adwokat w Kościanie.

Szukam uczeiwego (2808)

czel. piekarskiego.

Wal. Stachowiak,

Polskie Poppow, stacya kolejowa Stare Bojanowo (Alt Boyen Kr. Schmiegel).

Mleczarza albo mleczarkę,

obeznanego dokładnie z centryfugą parową, dojem krów i chowem cieląt przyjmie od 1-go stycznia 1898 r.

Dominium Dąbki

p. Osiek (Netzhall). (3085)

Starszy mężczyzna

samotny, trzeźwy i uczeiwy, znający się dokładnie na robotach polnych w konie, znajdzie miejsce na wysokie zastęgi od N. Roku w **Prostkowie** p. Smogulec.

Ucznia

syna uczeiwych rodziców (najchętniej ze wsi), mającego chęć wyuczenia się młynarstwa i pi-larstwa, przyjmę zaraz lub od Nowego Roku na młyn wodny i tartak. **L. Wróblewski,** Prostkowo p. Smogulec. (3083)

Do znaczniejszej destylacji i handlu tow. kolonialnych szuka się zaraz

ucznia

pod korzystnymi warunkami. — Oferty nadesłać do eksped. Wielkop. pod liczbą 3077.

Potrzebni od stycznia:

Kucharz żon. na 100 tal. i dep. **Służący** kaw. na 80 tal. **Gospodyni** samodzieln. na 70 tal. i tant. **Gospodyni** samodzieln. na osobny folwark. **2 panny-służące** po 70 i 80 tal. za granięć do hrabiowskiego domu. — Kilka **pokojuwek, praczek.** **Panna** do gospodarstwa i do szycia. **Panna** do wyręczenia pani i do gotowania na wieś pod Poznań. **Kasyer dom.** na 600 mrk. Kilku **włóдарzy** żon. na wysoki kontrakt. (Zaraz potrzebna **panna** do cukierni i do wyręczenia pani.) **Służący** do samotnego pana na 60 tal. i pranie.

AGENCYA

Jadwigi Szymańskiej zamężnej Niedzielskiej, Poznań, ul. Piekary nr. 6.

Potrzebni zaraz: **Ekonom** kaw. na 400 mk. **Pisarz** na 300 mk. **Służący** kaw. na 60 tal. od Nowego Roku. **3 ekono-mów** na 5—600 mk. **8 pisarzy.** **3 służących** i **4 kucharzy** samotnych, **10 gospodyń.** **4 kucharki.** **2 pokojuwki.** **4 panny** do szycia.

Spieszne zgłoszenia do (3079)

GENERALNEJ AGENCYI

B. Puciński,

Poznań, ul. Fryderykowska 24, I.

Dominium Września

szuka (3080)

elewa gospodarcz.

Dom. Stajkowo (Bismarckshöhe) per Lubasz (stacya kolei), przyjmie od 1 kwietnia 1898 r. dobrze poleconego (3084)

stelmacha

(kołodzieja) z zacieźnikiem. Osobiste zgłoszenia przyjmuje **ZARZĄD.**

UCZNIA

do drogerii przyjmie zaraz **T. Mazur** (3026) w Ostrowie.

2 uczni,

synów uczeiwych rodziców z odpowiednim wykształceniem szuka zaraz (3044)

S. Kaja, drogeria i handel towarów kolonialnych w Żninie.

Dla teatrów amatorskich

polecamy

Bibliotekę teatralną:

Zeszyt I

Szlachta czynszowa,

komedyo-opera w 1 akcie

J. N. Kamińskiego.

Zeszyt II

Dwaj roztargnieni,

kratochwila w 1 akcie

Aug. Kotzebuego

Zeszyt III

Przewodnik

dla zakochanych

kratochwila w 1 akcie

Woje. Simona.

Cena zeszytu 80 fen.

Franc. Chocieszyński,

Poznań, ul. Wodna 15.